

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.
W państwie austriackim
Do Prus i Rosji niemieckiej 6
Francji 8
Belgii i Szwajcarii po 7 złr.
Włoch, Turcji i krajów Nad 50 ct.
Serbii 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.”
ulica Kopernika 1. 5. Ogłoszenia
w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.”
agenta pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wi-
dniu Otto Maass, (Hassenstein & Vogler) nr. 10,
Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2.
M. Dukes, 1. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seiler-
stätte nr. 2., Hrn. Schalek, 1. Wollzeile 14
Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp.
w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et
Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości i jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadestane”
20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie 4 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by zmian. prenumeratorem nie dozwala przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 27. MARCA.

Prezjdum Izby deputowanych wiedeńskiej po przykrem doświadczeniu wtorkowym naruszenia spokoju i swobody obrad Izby przez manifestantów ulicznych — wczoraj mówiliśmy na tem miejscu o tych ekscesach — przedsięwzięto środki godne uznania, aby zabezpieczyć spokój i swobodę obrad na przyszłość przed ekscesami t. z. publiczności. Pod tym szanownym tytułem częstokroć gromada ludzi, mających swe cele uboczne, słuchających komendy nieznanej, stała się w sposób brutalny narzucić swą wolę prawnym reprezentantom ludu, lub uczynić niepożądanym załatwianie spraw publicznych na podłożu istniejącej wolności i konstytucyjnego porządku rzeczy.

W środkach przedsięwziętych przez prezjdum Izby, zwiększających jego władzę i moc radzenia, widzieliśmy też ochronę wolności i porządku rzeczy, i z tego względu wyrażamy nasze dla nich uznanie. Nie możemy niestety powiedzieć tego samego o sposobie, w jaki te środki na przyszłość postanowionem zostały. Aby one stały się mogły rekojmia konstytucyjnego stanu rzeczy — wypadło, aby środki te wzmacniające władzę prezydialną i dotychczasowe sanatorium prawodawczych narad reprezentacji, były postanowione za uchwałą samej Izby, a nie po prostu podane jej tylko do wiadomości.

W parlamencie austriackim nie zachodzi obawa, aby podobna sprawa stała się przedmiotem stronnictw, raczej względy stronnictwa na gruncie wiedeńskim są tego rodzaju, że wszystkie stronnictwa współwładniczyby w przynajmniej swemu prezjdum Izby przeciw niepożądanym i ekscesom — choćby postępując aż do karności i sprowadzania winowajcy pod wymiar kary przez własnych „sergeants at arms” jak w Anglii, lub oddania pułku pod rozkazy prezesa Izby jak we Francji. Przedziej po wzięcie postanowienia w sprawie Izby, wprawdających ewentualnie policję do gmachu obrad, może być wyzyskana przez walkę stronnictwa na niekorzyść prezjdum i przedstawienie ich w szerokiej publiczności jako zwórców przeciw swobodzie konstytucyjnej. Oto dlaczego też oprócz względów zasadniczych, nie możemy pochłaniać tego sposobu na zaprowadzenia środków zaradczych przeciw ekscesom, jaki został użyty, i dlatego te środki, nakazane koniecznością i przedsięwzięte w intencjach sprzyjających istniejącej wolności, nie stają się tem, czem się stać powinny: nową rekojmia konstytucyjnego porządku rzeczy w Austrii.

Odesłanie poprawek br. Schwegla (poprawki grupy Coroniniego do §. 7. umowy z Towarzystwem kolei Północnej) do komisji z poleceniem natychmiastowego zdania sprawy, zatrzymuje o tyle pracę Izby, pędzącej czy pędzonej gwałtownie do kresu żywota swego, że nie zapewne oprócz sprawy racjonalnej umowy załatwionej przez nią nie będzie przed świętami. Po świętach okaże się więc niezbędnym odbycie kilku przynajmniej merytorycznych posiedzeń, a przez to wzrastają także szanse otrzymania zadatku na naszą sprawę regulacyjną. Komisja przyjęła wniosek Zeithammerowski: szłoby teraz o to, aby rząd postawił w w Izbie jako swą kwestję gabinetową *in re*, jeśli nie *in forma* — przez to wszak jedynie tylko może dać rekojmia polityczną, że wniesie sprawę regulacyjną galicjską, w granicach przynajmniej znanego przedłożenia, do nowej Izby, i że ją wiąże ze swym programem wyborczym. Innej rekojmii nie widzimy, a gdyby jej nie było, zganiłby jeden z najwzajemniejszych łacunków programów wyborczych kraju naszego i rządu.

Ogólna sytuacja groźna, na tle której rozwijają się austriackie sprawy, chmurzy się i wyjaśnia co chwila, a wśród tej zmiennej pogody to pozostaje tylko pewnem, że W. Brytania znajduje się w najwzajemniejszych kłopotach, i że na półwyspie Bałkańskim podtrzymywana jest agitacja pełna zarzewia i zawikłań — a ta ostatnia podtrzymywana jest i będzie, dopóki nie dojdzie ogólnej sytuacji. O dziwnym zaprzeczaniu *Fremdenblattu* wiedeńskiego, że Austro-Węgry nie mają żadnych zabobnych zamiarów, wymierzonych przeciw korespondentowi *Politiki*, pomówimy jeszcze, tu chcemy tylko naznaczyć, następstwu ta raz, z organami prasy rosyjskiej, że dojrzenie sytuacji zawiastem jest nadewszystko od postanowień polityki angielskiej.

Rząd angielski pod wodzą Gladstone, skompromitowany niepowodzeniami generałów angielskich, a więcej może ponad nie jeszcze ogłoszonymi świeżymi korespondencjami Gordona, które go pozbawiają sympatii u radykalistów, widząc, że dotąd w pierwszym lordzie główne swe opanowanie, a nie przywiązujący wagi ani do Sandau, ani do spraw afgańskich, stara się ustalić, aby naprawić położenie swoje w zatargu z

Rosją. Starania jego nie są bezpłodne. Rosja, jak świadczy ostatnie doniesienie z Petersburga *Agencji Północnej*, daje mu termin do wycofania się z trudności, inaczej mówiąc do niepokowania dalszego marszu wojsk rosyjskich na Herat, jakiego Rosja w tej chwili jeszcze, póki Gladstone rządzi w Anglii, nie widzi konieczności ani potrzeby.

W dalszym rozwinięciu swej polityki bezdusznej, dążącej jedynie do utrzymania się przy władzy, dążąc do wyzyskiwania położenia, chociażby kosztem żywotnych interesów potęgi angielskiej, Gladstone stara się ton swój wynieść wobec Rosji, jaki w ostatnich czasach musiał przybierać w parlamencie, wytłómaczyć przed światem oficjalnym rosyjskim, koniecznością dyplomatyczną. Nie brak w tem arcydzieł insynuacji przeciw polityce kanclerza niemieckiego — która traża na grunt doskonałe przygotowany w sferach rosyjskich, nawet zbliżonych do rządu. Być może, że ta zrzędnosć srodo się jeszcze pomości na samym sterowniku obecnym polityki angielskiej, przy tajemniczo-poufnych związkach księcia Bismarcka z rządem rosyjskim, na chwilę wszakże odwraca ona od niego grozę przyrodzoną, leżącą w zatargu afgańskim, i przygotowuje grunt dla nowych kombinacji, które gdyby dojrzały, mogłyby go wybaczyć z kłopotu, kosztem pożaru na Wschodzie Europy.

Jakiegokolwiek mieć może powodzenie sir Gladstone w swych zrzędnosciach samolubnych, obudzi przynajmniej czujność moskalofilów naszych. Wczorajsze *Słowo* rosyjskie tu wychodzące podnosi w artykule wstępnym, zatytułowanym „Zapalnia”, że istnieje na ziemiach polskich jakaś straszna propaganda rewolucyjna przeciw Rosji, podtrzymywana przez agentów angielskich — a powołuje się przytem na jedno z pism krakowskich, które z wielkim namaszczeniem upominało przeciw podseptom obcych agentów, składało ogłaszenie swego rozumu stanu, dowodząc jakby szkodliwym było powstanie z obcego podseptu dla interesów narodowych, i świadczyło o swym patriotyzmie, wzywając wszystkich i każdego z osobna, aby gasili — nieścisliwy pożar. To co twierdzi *Słowo*, to wciąż praktykuje rząd rosyjski na ziemiach polskich, widząc wszędzie możliwość powstania narodowego, od paru zaś miesięcy z powodu jakiegoś większego ruchu socjalistycznego między robotnikami i nędzą, ruch ten zażywając, gorliwie zamyka kogo mu potrzeba, lub kto mu pod rękę popadnie, rzucając podejrzenia o zamiary wywrotu władzy.

Tylko ciekawie nieprzygotowani ludzie, niemający wyobrażenia o sytuacji międzynarodowej, jak się ona przedstawia poza łożami wypadkami dnia i głosami dzienników, ani o czynnikach istotnych, odgrywających rolę w sprawach międzynarodowych w chwili obecnej, mogą wierzyć, że rząd angielski chciałby w stosunku swym z Rosją, chociażby tylko zaognić, aby sir Gladstone chociaż jeden krok swój zaawanturował na grunt polski. Gdy taki jest stan rzeczy, niechajże przynajmniej nasi publicyści komponowaniem czy rozgłaszaniem niedoziemnych wieści nie dopomagają rządowi rosyjskiemu, nłaftając mu pozory aresztowań, wywołując zaciekłość przeciw narażonemu bezpośrednio, i niech nie kompromitują nas przed Europą w tej chwili, gdy nikt o nas i o naszej sprawie wiedzieć nie chce.

O genezie wniosku Zeithammerowskiego udziału 500 tysięcy zł. w tym roku Galicji jako zadatku na sprawę regulacji rzek, donosi *Czas* autentycznego źródła:

Wiedeń 23. marca.

„Sprawa uchwalenia ustawy o regulacji rzek galicjskich weszła dziś w nową przemianę. Chciał przedłożyć przez rząd projekt tej ustawy, miał zapewnienie w komisji większości 14 głosów przeciw 10, i chociaż wskutek ustawał polskich członków tej komisji oraz pp. Zeithammera, Borchora, Skopalnika, Strzyży, Wojnowicza i Woźniaka, (którzy to członkowie komisji działali w ścisłym związku z posłami polskimi), komisja uchwaliała bez żadnej prawie zmiany pierwsze sześć artykułów ustawy, — jednak z powodu obłożności u nich sprzymierzeńców, przewlekły się rozprawy, posiedzenia komisji nie dochodziły do skutku dla braku kompletu i coraz większa powstawała wątpliwość, czy ustawa będzie przeprowadzona w Izbie podczas sesji tegorocznej. Powstał więc zamiar, że jeżeli okaże się, iż nie ma już możliwości, dla braku czasu, uchwalili całą zaprojektowaną ustawę i jeżeli rząd w roku przyszłym przedłoży ją ponownie, należy teraz przynajmniej uchwaloną tymczasową ustawę, wyznaczającą pół miliona zł. na prace przygotowawcze do regulacji rzek w Galicji, na wygotowanie planów i na te roboty regulacyjne, które się najpóźniej okazały. „Przeto na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu komisji, na którym obecni byli: prezes ministrów hr. Taaffe i ministrowie ziemalkowski i Falkenhayn, po uchwaleniu §. 6. ustawy, zapytał członków komisji p. Zeithammer preza ministrów, czy rząd, w którego władzy leży zamknięcie lub odracanie Izby Rady państwa, sądzi, że projektowana ustawa może być jeszcze w Izbie uchwaloną przed samknięciem sesji tegorocznej? Dodał zaś, iż zapytuje się o to z powodu, że jeżeli uchwalenie całej ustawy byłoby niemożliwym, samierza uznaćby wniosek, aby §. 3. projektowanej ustawy wyznaczający 500.000 zł. na przygotowawcze prace i najpilniejsze roboty, przedłożył Izbie jako oddzielny projekt ustawy.

Na zapytanie to prezes ministrów hr. Taaffe odpowiedział, że według wszelkiego prawdopodobieństwa udaje się, iż brakuje czasu na uchwalenie w obu Izbach tej, obszernej ustawy, chociażby nawet po świętach wielkanocnych; będzie jeszcze kilka posiedzeń dla załatwienia spraw niedociętych zwłok, a między innymi uchwalenia ustawy o podwyższeniu cel. Przeto rząd ze swego stanowiska nie ma nie przeciw wniesieniu projektu ustawy, wyznaczającego tymczasowy kredyt na przygotowawcze roboty regulacyjne; ale rząd zastrze-

ga wyraźnie, że trwa przy projekcie ustawy co do regulacji rzek galicjskich, który w tym roku Izba przedłoży, i oświadcza, że projekt taki przedłoży Izba ponownie na przyszłoroczej sesji.

„Polscy członkowie komisji, którzy w tej sprawie inicjatywy nie brali i brać nie mogli, zapytali prezesa ministrów, czy dobrze pojęli jego oświadczenie, iż rząd sądzi, że na wniosek posła Zeithammera, nie odrzuca wcale od przedłożonego przez siebie w roku bieżącym projektu ustawy, tymczasem się regulacji rzek galicjskich i takowy w roku przyszłym Izba ponownie przedłoży, a teraz to oświadczenie do protokołu wniesie? Po długiej, czy w r. b. samknięciu komisji krajowej do regulacji rzek, której utworzenie ustawa projektowała a której samknięcie leży w zakresie działania władzy wykonawczej? Zapytania te uchylił w imieniu polskich członków komisji p. E. Czerkaski.

„Hr. Taaffe zabrawszy powtórnie głos, ponowił dobitnie oświadczenie, wyrażone w pierwszym zapytaniu, oraz oświadczył, że ponieważ utworzenie komisji krajowej do regulacji rzek należy do zadań przygotowawczych, a mianowicie do atrybucji rządu, przeto komisję taką rząd w tym roku w Galicji ustanowi.

„Wówczas poseł Zeithammer odczytał powtórnie swój wniosek, aby §. 3. projektowanej ustawy uchwalili jako oddzielną ustawę. Polscy członkowie komisji oświadczyli, że będą głosować za tym projektem, a byli do tego upoważnieni oddzielną uchwałą Koła polskiego.

„Lecz centralistyczny członek komisji pp. Russ, Sues, Menger, Siegel, Bohaty wystąpili z różnorodnymi zarzutami przeciw projektowi; między innymi z zarzutem, że według regulaminu, komisja obowiązana jest w takim pośpiechu jak obecne, wystąpić do Izby z zapytaniem: czy ma rozstrząsać i uchwaląć dalej porażony jej do rozbioru projekt ustawy, czy też ma z powodu braku czasu, przedłożyć inny projekt. Zarzuty te odparto udowadniając, że według regulaminu, komisja może wystąpić z takim wstępem zapytaniem, ale nie jest wcale do tego obowiązana; owszem może wprost przedłożyć Izbie część projektu jako oddzielną ustawę. Świadczy o tym przykład był w komisji rozstrząsającej ustawę przeciw anarchizmom. Większość komisji to zapatrywana przyjęła, i poleciła wniosek p. Zeithammera wydrakować, rozdać członkom komisji i postawić go na porządku dzisiejszego przyszłego posiedzenia komisji. Posiedzenie to zwłocza było na jutro wieczór, lecz przewodniczący komisji ka. Schwarzenberg odczytał go snów do środy.

„Dodał tu jeszcze wniwieniem, że centralistyczni członkowie komisji zagrozili, iż wyjdą i nie wezmą udziału w obradach; ale następnie namyślił się i pozostali.”

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 27. marca.

(Okólnik gr. kat. konsystora metropolitalnego w sprawie krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń. — Z Rady państwa. — Rokowania pokojowe pomiędzy Francją i Chinami. — Echo walki pod Hasheen. — Głosowanie z listy we Francji. — Sprawa afgańska zastrzała się).

Grecko-katolicki ordynariat metropolitalny wydał do urzędów parafialnych następujący okólnik:

„L. 85/ord. Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, utworzywszy we Lwowie ruski oddział agencji dla zabezpieczenia od ognia i na życie, przedłożyła ordynariatowi metropolitalnemu oświadczenie, na podstawie którego dyrekcja racjonalnego Towarzystwa obowiązującej się, tak od wszystkich wpłaconych kwot pieniężnych na ubezpieczenie od ognia za pośrednictwem Wielebnego ks. Eustachego Merunowicza, proboszcza w Tolszowie i dziekana szczebrzeskiego, pięt prc., jak i przy zabezpieczeniu na życie od każdego 1.000 złr. po 2 złr. 50 ct., wypłacać po upływie każdego kwartału do funduszu wdów i sierot z ksiąg archidiecezji lwowskiej i diecezji stanisławowskiej.

Ordynariat metropolitalny, zawiadamiając Wielebny urząd dekanalny o tem, dla funduszu wdów tak korzystnem oświadczeniu, poleca z wiadomości okólnikiem kler dekanalny, z tym dodatkami, aby we wszystkich sprawach asekuracyjnych ze względu na korzystne dla funduszu wdów-kierocińskiego warunki, odnosił się do W. ks. Eustachego Merunowicza. Lwów d. 18. marca 1885. *Sylwester*, biskup jul., administrator apostolski.”

Powyżej podajemy za *Czasem* genezę nowego zwrotu w sprawie projektu o regulacji rzek galicjskich. Dalsze posiedzenie komisji odbyło się d. 25. bm., o którym mieliśmy wczoraj krótki telegram. W zastępstwie ks. Karola Schwarzenberga, który musi dawać przy swoim chorym niebezpiecznie krewnym, kardynał Schwarzenberg, przewodniczył p. Sues. Hr. Taaffe powtórzył swoje wiadome oświadczenie, które też na wniosek Zeithammera autentycznie sformułowane i w protokole zapisane zostało. Sprawodawca Borchor zażądał wymienienia w ustawie rzek, tudzież wyraźnego postanowienia, że dotacja państwowa będzie według potrzeby wydawana. P. August Weeber mówił przeciw przedłożeniu, poczem je 11 głosami przeciw 8 przyjęto. Włosianie konserwatywni Bärnfeld i Pass głosowali za przedłożeniem, pierwszy dodając, iż to jego głosowanie wcale nie przesądza postępowaniu jego co do projektu, który w jesieni ma być wniesiony. Pp. Hellsberg i Menger namietnęli na to zastrzeżenie, a Bärnfeld postępowanie takie nazwał gburstwem, za co od przewodniczącego nagane otrzymał. Odczytano jeszcze cały tekst nowego projektu ustawy, poczem posiedzenie zamknięto.

Niemą już żadnej wątpliwości, że Izba posłów jeszcze na tej sesji przyjmie ustawę kongresualną ze zmianami, przez Izbę panów uchwalonemi, że zatem przed Nowym rokiem w życie wejdzie.

Ostatnimi czasy Izba posłów stała się państwem demonstracji widzów galeryjnych, przeważnie młodzików. Na to należało wreszcie obmyśleć sposób. Władza prezydenta rozciąga się także do galeryj, ale nie było organów energicznych do spełnienia jego zarządzeń. Biuro Izby zajmowało się d. 25. bm. tą sprawą. Wniosek, aby galeryje oddać pod dozór policji i prosić dyrektora policji o wysłanie w tym celu dostatecznej liczby straży i agentów na galeryje, upadł, albowiem według ustawy zbrojne osoby nie mają wstępu do wewnętrznych lokalności parlamentu, trzeba więc dopiero nowej ustawy, aby straż policyjnej wolno było przebywać na galeryjach. Uznano jednak konieczną potrzebę zapobiegania ekscesom, tudzież aby w danym razie hałaburników można oddawać sądom — tem bardziej, gdy d. 25. bm. prezydent Smolka otrzymał mnóstwo listów obelżywych i pogroźek, widocznem więc było, że się gotują nowe ekscesy.

Ostatnie powzięto biuro Izby następujące uchwały: 1) Na przyszłość nie będą wydawane bilety stojące, tylko siedzące, których jest 144, z tych będzie 24 zachowywanych do dyspozycji deputowanych. Dotychczas wydawano 500 biletów. 2) Instrukcje służby galeryjnej będą zastrzeżone; ma ona w razie najmniejszego zakłócenia spokoju natychmiast występować energicznie i burzycieli wydalac. 3) Gdyby wezwania służby galeryjnej nie usłuchano, przyzwania zostanie straż policyjna, która odtąd po za salą posiedzeń skonsygnowana i przeciw upornym burzycielom spokoju występować będzie. — O tej uchwale biura prezydialnego prezydent dr. Smolka zawiadomił Izbę już wczoraj.

Dziś w południe lub wieczór odbędzie się może ostatnie przed świętami posiedzenie Izby posłów.

Wiadomość o nawiązanych rokowaniach pomiędzy Francją i Chinami o zawieszenie broni, a w następstwie o pokój, podana przez nas wczoraj, potwierdza się. W politycznych kołach Paryża i Berlina dają jej wiarę zupełną. Rokowania toczą się jednakże przy współudziale i pomocy nie obcego mocarstwa, jak zrazu donoszono, ale za pośrednictwem pewnej obcej osobistości, zajmującej w świecie dyplomatycznym wysokie stanowisko.

Tymczasowe rokowania te mają charakter półrządowy i dopiero, gdyby nastąpiło zupełne porozumienie co do warunków pokojowych, poczyniono by kroki oficjalne i doniesiono mocarstwom o rezultacie narad. Gdyby zaś porozumienie nie przyszło do skutku, natenczas obecne debaty ponownie byłyby uważane jako takie, które na istniejący stan rzeczy najmniejszego wpływu wywrzeć nie mogą i w dyplomatycznej korespondencji zgoda żadnej wzmianki znaleźć nie powinno. Atoli, jak obecnie stoi sprawa, niema najmniejszego powodu wątpienia w możliwość porozumienia, którego przyście do skutku oczekiwane jest z dnia na dzień.

O potyczce pod Hasheen, w której powstańcy sukańscy rozprawili się z Anglikami wcale krwawo, nadchodzą ciągle szczegółowe uzupełniające wiadomości. Lista strat po stronie angielskiej zwiększa się nieustannie. Według ostatnich doniesień padło 6 oficerów i 94 żołnierzy, rannych jest 6 oficerów i 136 żołnierzy, ujędźszkano dotychczas jednego oficera i 70 żołnierzy.

Rzecz, jest najwidoczniejszą, że nieprzyjacieli nie upadł na duchu ani trochę. Najlepszym dowodem jest okoliczność, że po niedzielnej bitwie ponowił atak czterokrotnie, poduwając się aż pod mury Suakimu. Osman Digma zgromadził około Tamsi 25.000 bitnych i fanatycznych wojowników, pośród których znajduje się znaczna liczba derwiszów i żołnierzy, którzy przybyli tutaj bezpośrednio z obozu Mahdiego.

Z opisu bitwy okazuje się najdowodniej, że generał Graham stracił kompletnie głowę podczas napadu. Toż samo można powiedzieć i o wojsku jego. Ale bo też nikt nie przypuszczał, aby tysiące żołnierzy nieprzyjaciela akryć się zdobyły w krzakach i poza skałami i kilkaset zabitych kroków od obozu angielskiego. Korespondent *Timesa*, który znajdował się na placu bitwy, opisuje bitwę w sposób następujący:

„Podczas marszu nie doszliśmy żadnej przeszkody i plan ruczenia dwu obozów z rezydentami został już nawet w części wykonany. Pułk Berkshire wkroczył już był do swojego obozu (*sa'eb*), a marynarze wyrzucili właśnie dla siebie nowy ochrone, broń w koży złożywszy. Żołnierzem rozdano żywność i wodę. Wojsko miało przez całą noc zabawić na tem obwarowanym stanowisku. Wielbłądy znajdowały się zewnątrz obozów i spokój panował naokoło najzupełniej.”

Nagle skoczyło kilku ludzi z kontyngentu indyjskiego, krzykząc, że nieprzyjacieli znajdują się w pobliżu. Zaledwie rozległ się ten okrzyk, gdy nieprzyjacieli ukazał się, wybiegając z poza krzaków i bez wystrachu rzucił się na transport wody, strażony przez kapitana Cossona, który zaledwie tyle miał czasu, aby cofnąć się ze swym koniem do zareby.

Stoje — opowiada korespondent — tuż obok niego i poje moje konia. Oczywiście skończył także do zareby. Następuje scena straszliwego zamieszania. Nieprzyjacieli wdiera się do zareby, atoli spokojny ogień dwu kompanii marynarskich zmusza go do powstrzymania się. Wszyscy żołnierze zebrali się w rogach zareby, pomieśczeni, bez ład, ramie obok ramienia i walczą, a jakąż dziwną zaciekłością. I rzeczywiście, chwila była tak krytyczna, że gdyby po naszej stronie objawiła się najmniejsza chwiejność, mogło przyjść do strasznej klęski.

Walka, a właściwie bójka ta trwała pół godziny. Żołnierze angielscy strzelali w za-

mieszaniu do swoich, mianowicie do oddziałów indyjskich, walczyli jednak wszyscy dzielnie. Ostatecznie udało się sformować czworobok. Wtedy zaczęły padać całe szeregi nieprzyjaciela, który z ślepą pogardą śmierci siedł pod same wyloty karabinów angielskich. Walczyły także kobiety, a pomiędzy zabitymi znaleziono nawet jednego niedorostka.”

Doniesiliśmy już wczoraj w krótkości, że Izba francuska przyjęła ustawę o skrutynium z listy znaczną większością głosów. P. Ferry, który już za czasów Gambetty był przeciwnikiem tego sposobu głosowania, a i teraz nie okazywał dlań szczególniejszej sympatii, trzymał się w dość przyzwolonej rezerwie, i obronę projektu ustawy polecił ministrowi spraw wewnętrznych. Ten odpowiedział najzupełniej intencjom grupy poselskiej, zwanej unią republikańską, która w przeciwnieństwie do unii demokratycznej, z której ona wyszedł prezydent ministrów, życzyła sobie najgoręcej głosowania z listy.

Podczas całego przebiegu obrad nad tą ustawą, największy interes obudził artykuł o oznaczaniu terminu wyborów. Radykalni domagali się, aby termin ten, zarówno na ten rok, jak i na przyszłość, oznaczonym został stałe. Rząd chciał się zrazu opierać temu wnioskowi, ale zawczasu spostrzegł, że nie uzyska większości. Langlois i Floquet wniesli, aby wybory do nowej Izby, z wyjątkiem rozwiązań, odbywały się musiałby koniecznością po upływie czterech tygodni po skończeniu kadencji, atoli po targu z rządem w komisji sformułowany został wniosek powyższy w sposób następujący:

„Z wyjątkiem wypadku rozwiązania Izby, stosownie do przepisów konstytucji, powszechne wybory odbyć się winny w przeciągu dni sześćdziesięciu po wygaśnięciu mandatów. czyli pomiędzy dniami 14. sierpnia i 14. października.”

Za ustawą głosowała także prawica, która przy nowym sposobie głosowania spodziewa się wyjść znacznie wzmoconą. Izba liczyć będzie zaimat 557, jak dotychczas, 596 członków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa senat również przyjmie nową ustawę.

Sprawa afgańska przybiera znowu ostry charakter. Szczere, czy nieszczere, starały się Niemcy o złagodzenie konfliktu pomiędzy Anglią i Rosją, ale usiłowania ich nie doprowadziły widocznie do pożądanego rezultatu, skoro najświeższe telegramy donoszą o wielkich, nadzwyczajnych posiedzeniach gabinetu i formalnem pogotowiu Albionu na lądzie i na morzu.

Jak długo potrwa ta wojenna postawa Anglii — trudno zgadnąć. Organ rządowy *Daily News* nie na żarty atoli trąbi na wojnę,wołając codziennie, że Anglia popełniała infamie, tudzież straciła swoje stanowisko i część w świecie, gdyby nie obawiała się przy swoich najświeższych pretensjach i nie broniła emira w Pendzie.

Daily News wylicza jak najszczegółowiej wszystkie oddziały i kompanie zmobilizowanej własnie armii w sile 50.000 ludzi linii i 10.000 rezerwy, zaopatrzonych w żywność, broń, amunicję i wszelkie przybory co najmniej na sześć miesięcy. Armia ta wkroczyć ma do kraju Pizdiku. Ręka w ręce z tem pogotowiem na wypadek, gdyby Rosja zapomocą kruczą jakiegoś ubiedz chciała Anglię w rozpoczyn kroków nieprzyjacielskich, idzie najnowsza stylizacja, najświeższej noty angielskiej do gabinetu petersburskiego, i onegdaj powzięta uchwała gabinetu angielskiego, aby stanowczo odparć wszelkie pretensje rosyjskie, dopóki komisja mieszana nie wyda swego orzeczenia.

Korespondencje „Gaz. Nar.”

Paryż d. 20. marca.

(J. S.) Cały budżet został uchwalony w Izbie posłów 362 głosami przeciw 75, — prawie wszystkie proponowane przez senat podwyżki zostały odrzucone (cozem osobno powiadomiam was szczegółowo 11. bm.) oprócz kredytu 249.000 franków na zachęta dla hodowców koni, do czego przyczynił się prócz kilku wymownych posłów ministrów wojny. Odmówia zaś Izba kredytu na batalion żandarmów ruchomych, strzegących wyłącznie senatu, a nawet postanowiono znieść ten batalion zupełnie, czemu się minister wojny nie opierał. Komisja budżetowa żądała odrzucenia 148.500 franków na katolickie fakulteta teologiczne. Poseł Méziers zwracał uwagę, że ta fakulteta były ustanowione dekretem z r. 1808., a zatem niepodobna ich znieść drogą budżetu. Pomimo poparcia tego kredytu nawet przez ministra wyznań, Izba 246 głosami przeciw 207 przychyliła się do żądania komisji, a więc kredyt ten usunął.

Izba odmówiła kredytu 750.000 fr. na obronę winnic od floskery, wszelkie bowiem środki, dotąd zastosowywane, do pożądanego skutku nie doprowadziły, i były tylko drogą macaczną.

W Tonkinie i na Formozie są wielkie zwycięstwa, lecz też i znaczne ofary nieludzi, zwłaszcza, gdy Francuzi rzucają się naprzód chawsko i ścacie, i żadne przeszkody ich nie wstrzymują. W Tonkinie rozbito i przepędzono za góry i rzeki dzikich Chińczyków, pomimo rozumnej komendy oficerów Prusaków i Anglików, którzy oprócz grubych talarów, pobierania z Berlina i Londynu, jakby najlepiej szły buty Francuzom, którzy choćby bosy i bez rozbitej bagietami brali i brać będą utwierdzone stanowiska, a że podminowane były przystępy, przeto też pomiędzy Francuzami stosunkowo liczne są straty. Za mężstwo pułkownik Giovannelli został telegrafem posunięty na generała, a armia i flota otrzymały pochwałę i podziękowanie.

Na Formozie admirał Layses po czterech dniach morderczej walki wziął Ke-Lung, i przepędził Chinczyków ku Tamsui. Admirał Courbet zbombardował forty Chin-Haj, i zaczynała też samo z fortami Mao-Pao-Szan, broniących ujścia rzeki Ning-Po, dokąd uciekli trzy pancerniki chińskie. Gdy wszelkie posiłki i zapasy otrzymała flota i wojsko, wojna ta uciągliwa bardzo szybko ukończoną, zostanie ze sławą standardu francuskiego, a z korzyścią dla cywilizacji i handlu.

Na ostatniej naradzie ministrów p. Tirard przedstawił zarys budżetu na r. 1886, który ma być o 100 milionów mniej niż poprzedni.

Przebieganie się w karnawale miewa często nieszczęsne skutki. W Niesi kilku młodzieży ubarwiło swe oblicza i ręce dla nasładowania o-sóbek, zdołających zegary kominkowe, i widocznie nalep ten był trucizną, bo paru z nich nazajutrz w strasznych bólach umarło, inni cierpią bardzo i są w niebezpieczeństwie.

W Laval mieście bardzo podobnym w Bretanii na jednym z placów wzniesiono przeszkloną statuetkę Psyche z białego marmuru, duża sławne Lavigne. W noc strasną nagła, boginię z podstawy, odbito jej głowę, skrzydła i piersi — a potem ciśnięto ją w kałużę błota.

Minister poczt i telegrafów urządził wianą drukarnię z wielką dla skarbu korzyścią dla drukowania marek pocztowych, korespondentek, formularzy telegraficznych i kopert stemplowanych.

Znowuż imię polskie zostało napiętnowane, bo dzienniki donoszą, iż pomiędzy kilkunastoma zbrodniarzami anarzystami cudzoziemskimi, wydalonymi szluzem z Francji, znajduje się także niejaki Józef Biesiadowski, należący do anarzystów niemieckich, który głównie odznaczał się w obrzydliwym skandalu na pogrzebie J. Vallesa. Ta hańbiąca nasza narodowość jednostka, jest to przybłąda od lat kilku z szajki anarzystów moskiewskich, i nam się tu urzędowo przedstawia jako ich wysłannik — przez co był przyczyną kilku obrzydliwych zaburzeń w kole taryfacy. Policja już go kilka razy za granicę wypędzała, a on zawsze powraca i zawsze ogromnie ten przybłąda i truteń szkodzi wszystkim szanownym i pracowitym tutejszym. Czemuż ten niegodziwiec nie nazwie się Biesiadowskiej — jakim jest?

Sąd apelacyjny w Lyonie na rekurs łotrów i złodziei z owego sławnego banku „de Lyon et de Loire“, który setki milionów tak podle rozkradł, a na którego czele nieestetyczny Polaków (o czym wam w swoim czasie donosiłem) nie tylko, że zatwierdził wyrok poprzedni trybunału, ale nawet wszystkie kary podniósł, i tak niekwestionnie Ziełłińskiego, b. dyrektora tego złodziejskiego banku, skazanego pierwotnie tylko na sześć miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny, skazał na rok więzienia i 5.000 franków grzywny. Cóż to znaczy wobec takiej zbrodni, wobec ruin i samobójstwa tylu biednych rodzin i takiej hańby narodowej! Czemuż to takich łotrów nie wiesza?

Sposoby ratowania rolnictwa austriackiego.

(Głg dalszy.)

W części III. „Obecne położenie rolnictwa austro-węgierskiego i środki zaradcze“ wysnuwa dr. Pilat dalsze konsekwencje poprzedniego wywodu.

„Wypieranie naszego eksportu, występowanie zagranicznych konkurentów wewnątrz monarchii i silny spadek cen dalej potrwa — a według powyższego wywodu, raczej pogorszenie nas czeka niż polepszenie w tym względzie — musi to wstrząsnąć wszystkie podstawy naszego rolnictwa. Produkcja nasza rolnicza jest zdawien dawna zastosowana w znacznej części do eksportu w pewne obszary zagraniczne, albo wewnętrzne ogniska konsumcyjne, i w tym celu produkuje nawet towary pewnej oznaczonej jakości. Ograniczenie, albo zgoła zniesienie stosunków handlowych, które się wzięły, wymaga wielorakich zmian w kierunku produkcji, co się nie da przeprowadzić bez wielkich strat i trudności.

„Ale daleko silniej, i to niekorzystnie musi się odbić na rolnictwie trwałe cen spaznienie. Nasze rolnictwo jest zastosowane do pewnej wysokości cen. Dochód rolnictwa pochodzi z nadwyżki cen sprzedaży nad kosztami produkcji, te zaś koszty są to po wielkiej części pożytki stałe. Podatki i procenta od pożytków muszą być co do jęty płacone, trudno też aby płace i koszty nawozu rychło spadły porównie z cenami produktu. Jasna więc rzecz, jakie klęski dla rolnictwa spowodują znaczniejsze spadanie cen zboża, maki i mięsa. Tak przeprowadził dr. Peetz już w r. 1881., ceny obecnie spadły istotnie i spadną jeszcze bardziej. Bilans roczny rolnictwa stał się już lub niebawem stanie się biernym.

„Rzecz jasna, iż takie rolnictwo położenie wymaga gruntownego, ale i rychłego oraz zaradzenia. Ale najmniej też jasnym jest, że skoro powodem niniejszych kłopotów rolnictwa jest znaczne wypięcenie się i pogorszenie stosunku cen sprzedaży do kosztów produkcji, to celem środków zaradczych musi być albo zmniejszenie kosztów produkowania pewnej ilości produktu, albo polepszenie cen sprzedaży.

„Ztąd wynika szereg środków, które według poszczególnych gałęzi rolnictwa i okolic państwa na większą lub mniejszą skalę, z większym lub mniejszym powodzeniem zastosowane być mogą — a to: melioracje różnego rodzaju, pogłębianie płodności gleby, urządzanie produkcji gwoły wytwarzania dotychczasowych produktów w wyższej, poszukiwanie jakości, albo spozegowania produkcji tych produktów, które na konkurencję zagraniczną i spadek cen są w mniejszym stopniu narażone; wszelkie możliwe przeobrażenie wewnątrz państwa surowych produktów rolnych i lasowych, aby twardziej wywozić i szak dwójki, z przetworu i z pozostałych produktów pobocznych osiągnąć możliwie; dalsze ulepszenie rolnictwa przez odpowiednie reformy w systemie kredytowym, tudzież przez wszelkie możliwe ulepszenie różnego rodzaju dania publicznego, które rolnictwo nasze w stosunku do rolnictwa innych krajów, tudzież w stosunku do rachomego kapitału jest przeciętne (tu przypomina dr. Pilat wyzerpujący, i. wiewoły rolnictwa przedłożony, ale niezadowolony referat dr. Bilińskiego „O ulepszeniu podatkowym rolnictwa wobec finansowego położenia Austrii“); wreszcie ułatwienie zbytu, do czego należą ulepszenia we wszelkich gałęziach komunikacji, lepsze zorganizowanie handlu i ubezpieczenie wewnętrznej targowicy przez cła odpowiednie.

Przeważną jednak część tych środków jest tego rodzaju, że tylko powoli w życie wprowadzić je i dopiero po długim czasie znacznego skutku po nich spodziewać się można, — a należą do tej kategorii z pewnością reformy kredytowe i podatkowe. Przygotowując zatem ich wprowadzenie, należy oraz użyć innych środków, szybko działających, któreby albo podpadły rolnictwu austriackiemu trwale dopomóż, albo je bodaj podźwignąć do czasu rozwiązania się skutku owych innych reform. Takimi zaś środkami sąbykimi są odpowiedzi zarządzenia na polu celi i taryf kolejowych, a te zarządzenia zależą od państwa.

Teoria, że państwu nie wolno wdziierać się w stosunki ekonomiczne, już się przeżyła. W Austrii rolnictwo jest główną żywiciela ludności, jest podstawą znanieństwa w różnych rodzajach przemysłu, jest rdzenną podporą siły państwa, — skoro przeto rolnictwo w Austrii jest tak dalece zagrożone, jakemuż wykazał, to państwu niepodobna przypatrywać się temu z założeniami rękami. Uciek rolnictwa jest tu uciekiem całego gospodarstwa państwowego. Dzieje ekonomii społecznej z ostatnich czasów wykazały ściśle związek pomiędzy polityką cłową a kolejową, a zarazem niebezpieczeństwo, że trwale ubezpieczyć swoje gospodarstwo, od szkodliwych wpływów je chronić i stosunkami jego na zewnątrz pomyślnie kierować zdoła tylko to państwo, które na swoim terytorjum silną sprawuje dłoń politykę cłową zarówno jak kolejową, a za jedną wytyczną dla siebie na tych obu polach uznaje tylko własne interesy ekonomiczne. Jakoż nabywając i budując wiele głównych linii kolejowych, tudzież organizując jednolity urzędniczy komunikacyjny przewoźny części kolei austriackich, państwo już utworzyło cenną podstawę do rozwoju polityki kolejowej, uwzględniającej własne jego interesy ekonomiczne. Niemniej też taryfą cłową z r. 1882. zasadę opiekowania się produkcją swoją rozciągnęło także na rolnictwo.

„Wszelako cło to okazało się dla rolnictwa niedostatecznym, a w zakresie kolejowym — pomimo znacznego rozszerzenia państwowego sieci kolejowej i pomimo różnorodnych ustawów, nie doszliśmy jeszcze do jednolitej, tylko na własne interesy ekonomiczne baczącej polityki kolejowej. Podczas gdy w sąsiednich Niemczech koleje zarówno prywatne jak państwowe chętnie są narzędziami polityki handlowej, dbając tylko o ochronę i podniesienie ekonomicznego kraju, a jednolitymi taryfami uzupełniają i fortyfikują równocześnie na polu cłowym zarządzania; podczas gdy w połączonej z nami związkami cłowym i handlowym Węgrzech koleje prywatne energicznie zniewalane bywają do służenia węgierskim interesom produkcyjnym i handlowym: — Austrija ciągle jeszcze nie zdołała się zdobyć na jednolitą politykę taryfową, która by całą jej sieć kolejową obejmowała. Liczne koleje prywatne, na których taryfy państwowe nie wpłynęły dostatecznie, tak aby interesowi ekonomicznemu służyły, koleje te, goniąc za interesami własnego zarobku, częstokroć krzyżują państwową politykę cłową i handlową, i służą interesom obcych konkurentów, dając im tańsze ceny transportu niż producentom austriackim.

„Państwo zatem, jeżeli rolnictwu swemu w walce z obcą konkurencją dopomóż i następcę mu zamysła możliwość do skupienia sił swoich i przysposobienia się do dalszej walki, musi w zakresach celi i taryf kolejowych równocześnie i z tego samego postępować stanowiska, t. j. z jednej strony cło importowe od zagrożeń produktów rolniczych podwyższyć, a z drugiej strony postarać się o odpowiednie ułożenie taryf kolejowych.“

Dr. Pilat zajmuje się najpierw kwestją cłową — my zaś począłmy od przytoczenia, co pisze o taryfach kolejowych: „Owe jednolite postępowanie na polu cłowym i oraz kolejowym jest największą doniosłością zwłaszcza dla produktów rolniczych, u których, jak wiadomo, koszt transportu najniższy wywierają wpływ na cenę i na możliwość zbytu. Możliwość wywozu za granicę, możliwość zaopatrzenia własnego kraju produktami krajowymi, wypieranie dóbr obcych, przeszkodzenie napływowi produktów obcych, pokrzywdzenie produkcji austriackiej na swojskiej także targowicy wszystko to w znacznej mierze leży w mocy kolei, które swymi pozycjami frachtowymi różnicą bardzo znaczne wyrównać, cła krajowe i zagraniczne powetować, wywóz i dowóz porządkować albo zatamować są w stanie.

Niestety moc ta nie jest w Austrii należycie wykorzystana na korzyść własnego gospodarstwa społecznego, i owszem niniejszy system taryf kolejowych przyczynia się do srogiego już i tak udręczenia rolnictwa austriackiego. Zarządy wielkich austriackich kolei prywatnych, którym naturalnie tylko o swój interes zarobkowy chodzi, starają się przede wszystkim, wielki obrót zagraniczny, jeżeli ma do wyboru pomiędzy dwiema różnymi rutami, ścigać na swoje linie. Dlatego przewoź zagraniczne przed rolnicze, czy to przechodzące tylko przez Austrię, czy importowane do Austrii, daleko taniej, niż płody austriackie, które zmuszone są, by używać. Czego nieuniknionym skutkiem jest utrudnienie płodom austriackim konkurencji na targowicach zagranicznych, tudzież na targowicach austriackich, a zatem ciężkie pokrzywdzenie swojskiej konkurencji w kraju przez uprzywilejowanie i w znacznej części subwencjonowanie koleje austriackie. Na dowód kilka przykładów z Galicji, jakie się jednak w innych także częściach państwa napotkają.

Frachtu od wagonu, t. j. 10.000 kilo płaci zboże:

	galic.	rosyjskie
z Podwołoczysk do Drezna	393	333
z „ do Berlina	452	408
z „ do Monachium	501	453
z „ do Heilbronn	624	547

Nadto otrzymuje zboże rosyjskie w razie nadania znacznej ilości refakcji w kwocie 20 do 30 mark od wagonu, zaś do poszkodowania austriackiego zboża 80 do 90 mark czyli 48 do 54 centów na 100 kilo wynosi.

W kierunku do Szwajcarii, najspieszego polu sbytu dla czerwonej pszenicy, produkt austriacki został wykluczony od konkurencji przez produkt węgierski, dzięki przychylności dla Węgier taryfom kolejowym. Taryfa dla Węgier przez koleje Arelańskie do Szwajcarii, ustanowiona została przez koleje węgierskie, koleje Południową i austriackie koleje państwowe od zboża w wagonach na 32 $\frac{1}{2}$ centyma za 100 kilo i 1 kilometr, podczas gdy z Podwołoczysk do Szwajcarii (stacja Lindau) po 601 franków od wagonu, czyli po 43 centymów za 100 kilo i 1 kilometr płacić się musi. A gdy oddalenie z Podwołoczysk do Lindau 1403 kilometrów wynosi, więc licząc według frachtu dla Węgier ustanowionego, płaciłoby się za całą tę prze-

strzeń od wagonu 456 a nie 106 franków, co na szkodę austriacką daje różnicę 145 franków czyli 72 $\frac{1}{2}$ zlr. w. a. od wagonu.

Porównajmy teraz obrót importowy w produktach zagranicznych z obrotem austriackim, o ile chodzi o zaopatrzenie austriackich ognisk konsumcyjnych produktami austriackimi, — i tu znówu napotkamy znaczne pokrzywdzenie produktu austriackiego. Albowiem frachtu od wagonu, czyli 10.000 kilo na przestrzeni Podwołoczyska-Liberec (Reichenberg) w północnych Czechach) płaci zboże galicyjskie 388 a rosyjskie tylko 323 mark, to czyni różnicę 65 mark czyli 40 zlr. w. a. na wagonie, ku szkodzie produktu austriackiego.

Ale i w obrocie austriackim są taryfy dla płodów rolniczych, mimo że z ostatnich czasów, zawsze jeszcze zbyt wygórowane. I tak gdy koleje państwowe od wagonu zboża na 50 kilometrów 18 zlr. liczą, kosztuje także sam przewóz na kolejach prywatnych o 20 do 25 proc. drożej.

Rzecz jasna tedy, że bez usunięcia tej faworyzacji produkcji zagranicznej nad swojską, na polu transportu i importu, o skutecznej ochronie produkcji swojskiej przeciw zagranicznej konkurencji mowy być nie może, tudzież że państwo powinno natychmiast wdać się w tę sprawę. A ma przed sobą dwie drogi: upaństwowienie kolei i wpływianie na taryfy kolejowe. Pierwsza jest środkiem gruntownym i jest ostatecznym celem wszelkiej państwowej polityki kolejowej, ale zarazem druga może być szybciej wykonana, więc też ją się potrzeba.

Dr. Pilat dowodzi, że państwo ma prawo, zmusi austriackie koleje prywatne, bądź drogą ustawy, bądź drogą administracyjną, aby nie fortyfikowały płodów zagranicznych z krzywdą swojskich, albo aby wzdłży, produkcji zagranicznej świadczone, rozciągały równocześnie na produkcję swojską. Nie narusza się tem niczyjego prawa, gdyż nie istnieje żadne prawo fortyfikowania towarów zagranicznych, ani się daje przywileju produkcji swojskiej, bo nadaje się jej tylko równouprawnienie z produkcją zagraniczną. (D. n.)

Głosy z kraju.

Z pod Birczy.

II. W sprawozdaniach z ostatnich narad galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego czytamy, że gdy dawniej, tj. przed siedmiu laty wywożono rocznie z Austrii do Niemiec 25 milionów metr. cetnarów zboża — wywóz ten w roku zeszłym wyniósł tylko 4 miliony metr. cetn.; i gdy dawniej płacono np. za pszenicę do 12 zlr., obecnie cena jej spadała na 8 zlr. za 100 kigr. — czyli inaczej mówiąc, gdy przed siedmiu laty wpływało do Austrii za zboże 300 milionów zlr., to w roku zeszłym wpłynęło 32 milionów zlr., a więc mniej o 278 mil. zlr.

Ile z tej cyfry przypada na Galicję napewno nie wiemy, biorąc atoli miarę z załudnienia i z ilości roli u nas uprawianej, śmiało przeczynać można, że kraj nasz jedną ósmą część a zatem około 35 milionów zlr. mniej pobranych za samo zboże, które w bilansie zbiorowego naszego gospodarstwa do strat zaliczyć należy.

Obrzymia to suma i zastraszająca a przecież bynajmniej nie przesadna! Wprawdzie Towarzystwo gospodarskie świadczy, iż na ten rezultat niekorzystny wpłynęła konkurencja zbożowa nowego świata i cła ochronne, z czegoby wypadało, że niewywiezione za granicę zboże pozostało dotychczas w kraju w sąsiadkach spichlerzy lub na składach handlarzy; ale niestety tak nie jest i spichlerze nasze są dziś również próżne jak były w latach poprzednich. Trudno także powiedzieć, byśmy w tym roku upłynięmym sami skosnuwali zboża więcej za 35 milionów zlr., i raczej wyznajmy otwarcie, iż w roku zeszłym mniej za taką samą wyprodukowaliśmy zboża, a czy na to złożyły się lekkie elementarne czy inne okoliczności, to wszystko razem nie zmienia rzeczy i strat stąd poniesionych nie zmniejsza bynajmniej. Równowaga budżetu naszego mocno zachwiana została i bądź co bądź szukać należy środków wyrównania tego deficytu.

Przy dobrej chęci i woli staćby się to mogło z łatwością, bo gdybyśmy tylko zmniejszyli o połowę nasze wydatki na różne szmaty i różniejsze jeszcze przysmarki, które wszystkie w ogóle sprowadzamy z zagranicy — może nawet z za morza przez Tryest i Hamburg — wnet byśmy pokryli niedobór; ale na taki heroizm, na takie poświęcenie wrażliwości naszego podniebienia lub na urznięcie paru łokci z długiego ogona naszej sukni, na zakupno których kilka a może i kilkanaście milionów zlr. rok rocznie wędruje za granicę — na to wszyscy braknie nam dziś siły i odwagi, tego bowiem rodzaju potrzeby stały się u nas codziennymi, koniecznymi, konieczniejszymi niż chleb powszedni, który tu i sobie wyprodukować możemy. O zmniejszenie zatem na nie wydatków i mowy być nie może: czas heroizmu i poświęcenia minął, dziś w modzie realizm i rachuba, i do nich też wracamy.

Dotąd produkowaliśmy trochę zboża, które jak w roku zeszłym sami skosnuowaliśmy, trochę cukru, który wysmarzyliśmy na konfitury, kompoty i likiory, trochę masła, które co lepsze samymi zjedli a gorsze wyprawiliśmy do Berlina na smarowidło wozów lub do Afryki, gdzie podobno dzieje się dość ciekawie je zjadają, trochę brązdy, która na śniadanka lub tylko dla zaostrenia apetytu do zagranicznych przysmaków zjadamy, no i sporo wódki, którą sami co do kropki wypijamy — otóż i wszystko mniej więcej, co produkujemy i za co podajemy ani centa z zagranicy do nas nie wpływa!

Fabryk, któreby wyroby rozchodziły się po świecie, podobno wcale nie mamy; nawet lepszych zapalek, za jakie uważamy n. p. tak zwane „szwedzkie“, sami nie wyrabiamy. Wszystko, czego nasza ręka dotknęła, jest obce, począwszy od zapalek a skończywszy na atłasach; a przecież jesteśmy z krwi i kości bracia Wielkopolan, Koroniarzy, Litwinów i Ukraińców, którzy wszyscy, chociaż w gorszych poniekąd warunkach żyją — co produkują, co za granicą znajduje popyt i pieniądź do kraju sprowadza.

Wielkopolanie miliony cetnarów lepszego gatunku wełny, tysiące cetnarów chmielu, mnóstwo stek bydła, trzody chlewniej, indyków, gęsi i różnego drobiu eksportują do Niemiec, i niejednemu z nas zjadają w Dreznie lub Berlinie wyborne ich półgalki i pałki (są to uda gęsie w galarecie), przygotowane częstokroć pięknie i racjami wielkich pań, które przez to ani jednej perły z swych koron nie uroniły, ale owszem i po miły ze skutkiem sięgały.

Wyroby fabryk królestwa Polskiego, czyli jak my tu nazywamy, Koroniarzy, w wielu krajach spotykać można: sukna opatowskie, płótna łódzkie, obuwie, rękawiczki, wyroby jubilerskie, powozy itd., warszawskie mają od dawna ustaloną w świecie renomę; powozami warszawskimi jeżdżą dwory petersburskie i perskie — słowem, Koroniarze zarzucają swymi wyrobami całą Rosję, i po części nadgraniczne miejscowości Niemiec i Austrii.

Litwa i Ukraina również, oprócz wielkiej ilości zboża — produkują sławne klepki, wyborne nalewki, konfitury, wędliny, grzyby i wiele innych delikatności, które sporo grosza do kraju ściągają, mało go nawzajem za granicę wywożą.

Tylko u nas, w tej nieszczęsnej Galicji, co jakby w oczekiwaniu, aby obfite w wody rzeki zamieniły się w niewyczerpane źródła wytworzonego wina — odwieczny panuje zastój. Mimo szczerze sprzyjającego rzadzi i gorliwych zabiegów sejm i jednostek szlacheckich około podniesienia i rozwoju krajowego przemysłu, nie w tym kierunku nie uczyniliśmy. (Szanowny autor przeocza, że dawniej w Galicji zgnieciono wszelkie kłaki przemysłu fabrycznego, a następnie zgnębiono i przemysł domowy, że dzisiaj dopętać inne kraje arcytrudno; że n. p. przemysł Kongresowy stoi cłami ochronnymi itp.; p. r.)

Przemysłowców mamy wielu, to prawda: w każdym mieście i miasteczku na stu przechodniów, poważnie w długich chałatach po ulicach snujących się, śmiało naliczyć można dziesięćdziesięciu dziesięciu wrzeczonych przemysłowców a jednego zaledwie... producenta. Są to wszyscy spekulanci, handlarze, bankierzy jawni i skryci, alenci, komisanci, szynkarze (tych oczywiście liczba największa), którzy bystrem okiem śledzą każdy krok tego biednego producenta, aby jego pracę wyzyskać w ten lub ów sposób i własny nieduży swój byt zapewnić. To u nas nazywa się przemysłem.

A to wszystko dzieje się kosztem rolnika, który jedynie produkuje, który co z ziemi słabą i często nieumiejętną ręką wydobędzie, oddaje na urojone potrzeby, o których wyżej mówimy, a którym niemożąc pracą własną starczyć, ucieka się do kredytu, który wcześniej czy później sprowadzi utratę majątku, na którym pracował on sam, jego ojciec, dziad i pradziad, czyli mówiąc wyrażnie, utratę ojcowizny, poczem w naturalnych następstwach odpadną i wszystkie owe konieczne potrzeby, bez których nawet na stare lata obywać się nauczyci, i to tak dalece, że często przyzwyczajony do ekwi-pażów, nieznoszący prostego wózka, na którym jeździł panie usiedzieć dawniej nie mogła — na starość piezo, na cholewach, z kijem w ręku maszerować musi. Podobnych ziemian spotkać łatwo w każdym miasteczku, czasami i na wsi, w osobie lichu pełniącego obowiązki gminnego pisarza.

Wobec tych uwag, do których jeszcze raz wrócimy, mamy sobie za święty obowiązek, jeszcze raz przypomnieć, iż wielki jest czas zabierać się do szczerzej i produktywniej pracy a przede wszystkim do skrajnej oszczędności, która najprędzej zaradzi ziemi.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Pośrednio z d. 26. marca. Obecnych radnych 80. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7 $\frac{1}{4}$.

Na wniosek przewodniczącego, Rada przez powstanie z miejsc, oddaje hołd zasługom śp. dr. Władysława Niegolewskiego i dr. Tomasza Rayskiego.

Prezydent podaje do wiadomości Rady, że inżynierowi miasta, p. Aleksandrowiczowi, poruczył wypracowanie projektu osuszenia różnych miejscowości, zwłaszcza koło szpitala żydowskiego; gdy zaś ważna ta praca przeciąga się dłużej — dozor nad drogami publicznymi powierzył inżynierowi p. Kamińskiemu.

Sekretarz magistratu p. Widman złożył piśmienne dziękczynienie Reprezentacji miejskiej za tytuł radcy magistratu, którym świeżo został odznaczony.

Z porządku dziennego, pomiędzy innymi, załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

Zezwolono na wydzierławienie folwarku miejskiego w Zamarstynowie zarządowi wojskowemu, który urządził tam na koszty dla jazdy. Roczny czynsz wynosi 1.500 zlr.

Zgodnie z wnioskami sekcji, postanowiono rozpiąć licytację na sprzedaż realności, zwanej Majerówką; dla uprzyętnienia kupna, front od ulicy Majerowskiej rozdzielony zostanie na dwie połowy (przezto dziesięciokrotnie) z głębokością placu do 21 sążni kw. Cenę licytacyjną oznaczono na 80 zlr. za jeden sążni kwadr. Uchwała ta wszakże nie tamuje sprzedaży z wolnej ręki, gdyby się zdarzyła korzystna sposobność.

Dla regulacji i rozszerzenia dróg dojazdowych do parku Strzyjskiego, zatwierdzono umowę, w myśl której, za 80 sążni kw. z gruntu miejskiego, gmina nabyła od p. Niemczyńskiego 239-47 sążni kw.

Upoważniono prezydium magistratu do wystosowania petycji do Rady państwa, o uregulowanie w drodze ustawodawczej prawa poboru dodatków gminnych od kolei państwowych.

Uchwalono na razie podwyższyć stypendjum z fundacji dr. Lingera z 200 na 300 zlr., a dalej, zmienić odnośny §. statutu fundacyjnego w tym kierunku, że w miarę wzrostu kapitału, stypendjum to może być zwiększaniem o 50 zlr. aż do wysokości 400 zlr. rocznie.

Dla oczyszczenia lasów miejskich w myśl zatwierdzonego przez namiestnictwo projektu gospodarki leśnej, pozwolono sprzedać osiczyne, znajdujące się na przestrzeni 600 morgów w Sredni, p. Ojarszowi Szwarzwaldowi, za cenę 3.000 zlr. i pod warunkami zastrzeżeniami w zawartej z nim umowie.

O godzinie trzy kwadrans na 9. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnym przyjęto rezygnację dr. Madeyskiego z godności wiceprezydenta miasta — oraz, na wniosek rad. dr. Goldmana, jednomyślnie uchwalono datę 300 zlr. dla weteranów z r. 1831.

Kronika miejscowa i zaniejszcza.

Dnia 27. marca.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze wachodnio-południowym i pochmurnem niebie, nie było wczoraj opadu, o godzinie 4. rano niebo było przeważnie czyste, rano mli-

śmy mgłą, a niebo pokryło się znowu chmurkami. Średnia temperatura dnia była + 3°, najwyższa 6°, najniższa przed wchodem słońca + 1°. C.

Przy wietrze wachodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około + 3°, C. stan niebo zmienny, powietrze mierznie wilgotne, pogodnie, mgła możliwa.

Leonard Rettel, Belwederzyk, wyborny znawca literatury francuskiej i hiszpańskiej, długoletni korespondent polityczny i literacki *Gaz. Warsz.*, jeden z najkamenicznych naszych ludzi na emigracji, zmarł w Paryżu w zakładzie polek śm. Kazimierza. Cześć jego pamięci, cześć pamięci ołowika co walczył orłem i piórem dla ojczyzny, a zarówno pierwszemu jak drugiemu, a przekonaniem i poświęceniem!

Z garstk Belwederzyków był i p. Rettel przedstawił. Obecnie żyje tylko jeszcze jeden z nich, Paszkiewicz w Rumunii. Obaj uczestniczyli w obchodzie 50-letniej rocznicy powstania listopadowego we Lwowie.

Jan Żółtowski, znany w szerokich kołach naszego miasta obywatel, oficer 5 pułku ułanów im. Zamajskich, odznaczony krzyżem „wirtuti militarii“, zmarł w 82 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro popołudniu o godz. 4. z domu pod 1, 5 przy ulicy Głowińskiej.

Odczyty dla kobiet. D. 21. bm. mówił p. prof. nt. dr. Gustaw Roszkowski „O prawach cudzoziemców niegdyś a dzisiaj.“ Wykazał, jaki związek zachodzi pomiędzy zyciem społecznym narodu a jego cywilizacją kulturalną, skreślił szanowny Prelegent jako dowód postępu doświadczeń w obchodzeniu się z cudzoziemcami. W starożytnych państwach orientalnych, gdzie idea państwowa górowała nad prawami człowieka, cudzoziemiec — jako nienależący do państwa, był narażony na utratę mienia i życia, dlatego banicja była karą okrutną. Pierwszym szlachetniejszym zaprzęgnięciem na łon cudzoziemców znajdujemy w księgach Mojżesza. U Greków w ostateczności pojęcie cudzoziemca, więc mniej oświeconego temu okrutnemu wyjęciu z pod prawa. Długo zatrzymał się szanowny prelegent nad zachowaniem się Rzymian, którzy do tego stopnia szlachetnie doli cudzoziemców, że niektórzy z tych mogli nawet uzyskać pod pewnymi, choć uciążliwymi warunkami, obywatelstwo rzymskie. Wiek średni nie szlachetliwie doli ludzi znanych za cudzoziemców, ale natomiast tak oświeconie pojęcie cudzoziemczyń, że coraz mniej osób było nazywanych za cudzoziemców, ale też ci, którzy byli w takich narażeni, byli prawdziwie nieszczęśliwi. I tak w niektórych krajach nadmorskich, cudzoziemcem był każdy rozbitek, a jego mienie i życie należało do pierwszego lepszego krajowca, więc o ostatni stawali fałszywe latarnie morskie w niebezpiecznych, a sami osztafując zabierali i rozbitek i ich mienie.

Następnie przechodził szan. Prelegent prawa cudzoziemców w Niemczech, we Francji i Anglii. Dopiero rewolucja francuska, równając cudzoziemców z krajowcami, zapewniła pierwszym opiekę praw. Ten prad szlachetny rozszerzał się szybko, a dziś jeżeli istnieją osobne dla cudzoziemców prawa, to jedynie w tym celu, aby uniknąć zawikłań i kolizji z prawami państw, do których cudzoziemcy należą. W końcu przedstawia szan. Prelegent prawa i obowiązki cudzoziemców w Austrii i konstatuje rozwój ludzkości w kierunku polepszania uczuć humanitarnych i podniesienia swobody osobistej.

Ten odczyt, tak bogaty w zajmujące treści, wiele ułatwił liście zebranej publicystyce i tłumaczeniu rozwoju ludzkości w pochodzie wielkich Olszany w świetną formę tak pod względem treściwego ugrupowania myśli jakoteż i pod względem pięknego wyłożenia, pozostał na dingo w miłej pamięci słuchaczek.

Następny (ostatni) odczyt p. t. „Z dziedziny pedagogii“ wywodził p. rada Zygmunta Szaw. ożywił i jutro w sobotę 28. marca o godz. 5. popoł. w sal ratuszowej.

Boże groby. Piękne i rzewne ceremonie kościelne na pamiątkę młki Chrystusa i złożenia do grobu ciała Zbawiciela, należą do obchodów, w których ludność chrześcijańska ogólnie bierze udział. To też w ostatnich dniach wielkiego tygodnia tak w skromnym wielkim kościele, jak w wspaniałych świątyniach miast i grodów, roją się tłumy pobożnych. Rzadko jednak w kościołach naszych urządzenie grobów Bożych odpowiada wymogom poczciwego piękna, i wzniosłej powadze uroczystości. Z uznaniem więc należy powitać zarządzenie ku proboszcza kościoła archidiecejalnego we Lwowie co do wykonania nowych zupełnie dekoracji do grobów Bożych, która to praca została poruczona szanownemu szanownemu ze swych robót w naszym mieście architektowi i malarzowi dekoracyjnemu, p. Janowi Dollakowskiemu. Mieliśmy przed parą dniami sposobność oglądać tych wspaniałych dekoracji w pracowni artysty. Przyszedł nam, że p. Dollakowski wyrażał się ze swego zadania z prawdziwym zrozumieniem i odczuwaniem wspaniałej uroczystości i będzie to pierwszy „Grób Boży“ we Lwowie, pojęty w sposób godny i odpowiedni powadze wzniosłego obchodu religijnego, a prztem pod względem artystycznym mający niezaprzeczającą wartość.

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała wydaną przed kilkoma dniami „Tragedję myśli“ młodego pety p. Alfreda Mosniga, twórca szlachetnej niepospolity talent. Z powodu, że „Tragedja myśli“ została skonfiskowana, nie możemy poświęcić jej rozbiórki, powiemy tylko, że jest to poemat w rodzaju Bajronowskiego „Manfreda“, a bohaterem jest spalony w roku 1660 w Rzymie, Giordano Bruno.

W szkole weterynaryjnej dnia 26. marca r. b. otrzymali stopień lekarzy weterynaryjnych: pp. Janowicz Stefan, Kruczkowski Sylwester, Kwiesiński Stanisław i Lablauer Leon.

Na zgromadzeniu krawców, które odbyło się we środę, po udzieleniu absolutorium wydziałowi na rok 1884, wybrano komisję, która ma się zająć założeniem wspólnego magazynu surowych materiałów. Szczęść Boże tej pięknej myśli. Przedłożony korporacji wybrany został nadal p. Niemczyński, następcą p. Bogdalski.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 28. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sal rysunkowej miejskiego muzeum Przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. inżyniera Karpińskiego „O torach“. 2) Wnioski.

Mr. Agencer Gutschewski, rada poselska austriacka w Paryżu, sączył się z księżniczką Anną Murat, prawniczką szanową w dziejach króla hiszpańskiego.

Wincenty Marcinkiewicz. Piśmiennictwo nasze straciło postać sympatyczną i oryginalną w osobie W. Marcinkiewicza, szlachetnego białoruskiego. Sp. Marcinkiewicz był wielkim przyjacielem Indus, pracował dla naszerza aż do ostatniej chwili. Złoty literacki respekt dwukrotnie komedją „Sierlanka“ w języku na pół polskim, na pół białoruskim, w której sam grywał główną rolę wojta Nauma, był bowiem przez czas jakiś aktorem. Następnie wydał powiastki białoruskie, bardzo chw-

Stawne, suche, prasowane
drożdże
z fabryki
Ad. Ig. Mantnera i Syna
w Wiedniu
jedynie
pewne i niezawodne w pieczeniu
Główny skład dla Galicji
w handlu
Karola Ballabana
WE LWOWIE.
Łaskawe zlecenia na **Święta Wielkanocne** uprząż jak najrychlej uskutecznić by najdalej dnia 29 lub 30 marca wyszły skutecznie z moza.
Uwaga. Ponieważ tego roku wszystkie święta w jednym tygodniu przypadają, potrzeba będzie nadzwyczajnej, a wczesnej zamówienia z tego powodu dla mnie bardzo pożądanego.
2894 1-4

Dla
młodszych sportu
Konie rasy angielskiej, jak to:
FOLBLUT kasztan, 2420 1-2
HALBLUT kary po Korali,
i inne konie rasy poprawnej są do sprzedania. — Bliższe wiadomości w Biurze Zastępcy **Władysława Wroczyńskiego**, Lwów, ul. Krakowska, 1. 20, lub w sekretariacie Towarzystwa chowu koni w gmachu teatralnym.
Nadmłynarz do budowy młynów amerykańskich i zwykłych:
Subjekt do handlu korzennego, po leca **BIURO W. WERESZCZYŃSKIEGO**, Lwów, ul. Krakowska, nr. 20.

Dr. Hartmann „Auxilium”
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrząsania, przeciw **rzeczom w męczyźnie** i dr. Hartmann **Auxilium** przeciw **opłomom** a kobiet. — Czystość i zdrowie wstąpiło lub przedwstąpiło, jest wrażliwość, powracając broszurę i kartę do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie w aptekach w W. Twerdgo apteka, Städt. Kohlmarkt, 11, we Wiedniu. — Tylko marka ochronna i kartę opatrzone **Auxilium** skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, mianowicie z dyplomem z r. 1870 oświadczeniem w. fakultetu medycznego i ordynację w swym zakładzie od 9-6 w niedziele i święta od 9 do 2 godzin w wypadkach syfilitycznych, wrodzonych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniu według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzając w zatrudnieniu.
Leki dostarczają się pod dyktando. Honorarium mierne. Takie listownie. **Wiedeń, Städt. Sellergasse, nr. 11.**
Skład we LWOWIE: w apt. P. Mikolascha, Fr. Jankowskiego w Tarnopolu.

Wino czerwone
pyszne, prima Villanyer, wysłane pod najrzetelniejszymi warunkami po 4 zł. za hektolitry z miejsc produkcji w beczkach po 54 litr. i wyżej, tudzież w 70-centolitrach fiaskach po 60 ct. z wyłączeniem beczek i skrzynek, za które liosy się wstąpi koszt, za pobranie. Takie wysłanie **wina białe i wysoki**.
Korespondencja po niemiecku.
Moriz Grün,
Budapest, alte Postgasse 10.
2409 1-2

Wypróbowana przez 40 lat!
C. k. wyk. upr. i pierwsza ameryk. i angielska patentowana
a. k. **nadzwyczajnego dentysty**
Dr. Poppa
anatomijowa woda
do zębów i ust
we Wiedniu, Städt. Bognergasse 2.
Lekarskie potwierdzenie:
Prof. Oppelzer, emeryt. rektor mag. prof. na c. k. klinice we Wiedniu, król. as. rada dworu i t. d. Pańska anatemijowa woda badałem i znalazłem ją polecenia godną.
Prof. Drasche używał prawdziwą anatemijową wodę do ust na swym medycznym oddziale w c. k. powojskowym szpitalu dwadzieścia lat i oświadczył, że takowa jest odpowiednią i wybiera.
Dr. Kalinowski ces. rada, emer. profesor. Używał Poppa anatemijową wodę do ust w mojej nader licznej praktyce, ordynując ją pacjentom cierpiącym na choroby ustne i zębów z nadzwyczajnym skutkiem, byłem bowiem o przynależnościach chemicznych tejże praktycznym.
Także na ochronienie katary oddziaływa pęknięcie ustnej i gardła i części zębów Poppa anatemijowa woda bardzo skutecznie.
Prof. Schmitz, er. użycia Poppa anatemijową wodę do ust w chorobach ustnej, szyi i podniebienia, tudzież na cierpienia dróg i najlepszym skutkiem.
Do nadzwyczajnych przynosi Poppa środków do zębów, które przynosiły sobie szkodliwe umiarkowanie w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce itp. są w prawdziwej i niesfałszowanej jakości do nabycia.
Do nabycia we LWOWIE w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, H. Blumenfelda, Ed. Jankowskiego, K. Krzyżanowskiego, N. Kozłowskiego, A. Kozłowskiego, K. Zaczewskiego, A. Müller handel galant, K. Bayer & Leon parfumeria, Fran. Skrzani & Leon parfumeria, we wszystkich aptekach, drogeriach, handlach galanterijnych i handlach perfum.

JAN LUDWIG
HANDEL WIN
we Lwowie ul. Krakowska 1. 7.
poleca **najprzedniejszą WINA** w rozmaitych gatunkach po cenach najniższych, na które rozsyła na żądanie szczegółowe cenniki franco.
Na nadchodzące święta poleca szczególnie:
Zieleniak bardzo dobry po ct. 60 i 80 za butelkę
Maślacz bardzo dobry po zhr. 1, 1.40, 2 za butelkę
Grinzing austr. bardzo dobry ct. 64 za butelkę
Cognac bardzo dobry po zhr. 2.50 za butelkę
RUM bardzo stary po zhr. 2.50 za butelkę
Przy wysyłkach na prowincję, biorąc przynajmniej 20 butelek, nie licząc nie za opakowanie.
2442 2-6

Magazyn bławatny i konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka 13.
poleca
Nowości wiosenne i letnie
mianowicie:
Materiały na suknie
w welnie, jedwabiu i kotonerjach.
Gotowe okrycia.
Kostiumy, Jersey,
Turniury itp.
SKŁAD PŁÓTNA,
bielony stołowej, chustek do nosa
Pończoch, Firanek,
Kap na łódkę, Pledów,
Dywanów itp.
Skład fabryki Sławuckiej.
Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spieszo.
Próbki i cenniki na żądanie.

Saxlehneru źródło wody gorzkiej
Hunyadi János
analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, tudzież jako wypróbowana i wyliczona ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bamberger, Moleschotta, Virchow, Seaton, Fawcett, Botkin, Zdenek, Kossuth, Chlupatowski, Smolowski, Hirsche, Nusbaum, Eschsch, Schütz, Wanderlich, Friederich, Spiegelberg i innych zasługujących szanując na polecenie, jako **najskuteczniejsza i najwysm. ze wszystkich wód gorzkich.**
Upraszają się zawsze żądać wyraźnie 2410 1-30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej”
aby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Szwajcarska
CZEKOLADA
KAKAO
Amédée Kohler & Fils w Luzarnie
Z FABRYKI
(Szwajcarskiej)
Z 1870 r. do 1880.
Odmowa one medalem i dyplomem
Jedyną ofert dla Austro-Węgier
L. H. BERSTEIN w WIEDNIU
II. Borsgasse Nr. 18.
Szwajcarska
czekolada
i kakao.

Ogłoszenie konkursu.
Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. krakowskim, ogłasza niniejszem konkurs na stypendja fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich, ustanowionej przez ś. p. Marcelgo Stupnickiego.
Rozdanych będzie na teraz stypendjów dwanaście, a to sześć po trzydziestu [300] złr. a. w. dla uczniów Wydziału prawniczego lub medycznego uniwersytetów we Lwowie, Krakowie i Wiedniu, tudzież sześć stypendjów po dwadzieście [200] złr. a. w. dla uczniów szkół gimnazjalnych w kraju.
Ubiegać się mogą o te stypendja uczniowie wspomnianych zakładów naukowych, urodzeni w Galicji, wyznania rzymsko-lub grecko-katolickiego, polskiej lub ruskiej narodowości, jeżeli są dziećmi niezamożnych rodziców i wykazują się celującym postępem w naukach i wzorowemi obyczajami.
Uczniowie pochodzący z rodzin spokrewnionych z fundatorem, mianowicie, jeżeli wykazują pokrewieństwo z Andrzejem Stupnickim, ojcem fundatora, lub z Marcelą z Jankowskich Stupnicką, matką fundatora, chociażby nie wykazywali celujących postępów w naukach, będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami, między sobą zaś w miarę bliskości pokrewieństwa z rodziną fundatora.
Chcący się ubiegać o te stypendja, winni wnieść podania na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, najdalej do 1. maja 1885, i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie wydane przez właściwy urząd parafialny, że ani kandydat ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku lub dochodów, któreby wystarczały na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.
Kandydaci, którzy z tytułu pokrewieństwa z fundatorem mniemają mieć pierwszeństwo do stypendjum, winni na udowodnienie tego pokrewieństwa przedłożyć nadto odpowiednie metryki i dokumenty.
Stypendja powyższe zostaną nadane od drugiego półrocza roku szkolnego 1884/5.
Z Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskim,
we Lwowie, dnia 20. marca 1885.

MAGAZYN MARKIEWICZA
we Lwowie, przy placu Marjackim 1. 10.
wyprowadza zupełnie wszystkie wyroby galicyjskie
niżej cen zakupna
a mianowicie:
Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyń i Dembowca, tkaniny wełniane z Kosowa i koronki nielane z Bobowej i Kańczugi.
2003 4-2

Bez konkurencji
Koszule męskie z dobrego trwałego chifonu z najcieńszymi przodem, dobrze i starannie szyte, najnowszego kroju, **szafka 1 zł.**
Kalesony męskie z bardzo mocnego białego, czysto lnanego płótna starannie szyte najlepszego kroju **para 1 zł.**
6 modnych krawatek męskich na piersi z ordobną szpilką **razem 60 ct.**
Kolorowe damskie spodnice lustrzono-
tonowe i satynowe **szafka 1 zł.**
2422 1 6
M. Beyer i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

ADAM JAKUBOWSKI
Od lat czterdziestu kilku ciesząc się względami PT. Publiczności, poleca na zbliżające się święta swoje wyroby **wełniane** jako to: **ssynki, ozory, poledwice, salami, kielbasy** i tym podobne towary w zakres wyrobu wełnianych wchodzące.
2437 1-4
WE LWOWIE przy ulicy HALICKIEJ 1. 12.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH
W phynie podobnym do zgaszonej żelazistej wody mineralnej, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składku kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób odzwierciedlający krew i kości. **Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza trawienia, nie czyni zębów: używa się zawsze z dobrym skutkiem w bólach żołądka, przeciw bledności cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty, panny i dzieci blade niedokrewnie, cierpiące na mdłości i brak apetytu.**
PARTY, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlaka.

L. Rosenfeld we Lwowie,
ulica Karola Ludwika 1. 29. 2417 2-2
Na zapytania udziela się najrychlej odpowiedzi a cenniki gratis.

Antirheumaton
dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.
To wewnętrznie używane lekowno leczy ściśle pożyte reumatyzm mięśni, naczyniast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najcięższy reumatyzm stawów z wszelką powolnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najsilniejszy działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 1517 1-3
Główny skład: we Wiedniu, Salvator Apotheke Kärntnerstrasse.
We LWOWIE: w apt. Zygm. Ruckera.
Cena fiaski 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwy, jeśli ma **Dr. Franz Heller**
ten znak ochronny
D. Heller znajduje się od 12-... we Wiedniu, I. Kohlmarkt, nr. 5.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FÉCAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obczuścającego apetyt. 1018 20 24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać przy tymby kwadrato-
wa smaku: siła, spódzba białki z
wzmocnionym podpięciem główna dy-
gującego
Skład główny w Fécamp we Francji. Agencja
główna w Paryżu Boulevard Haussmann 78. „Prawdziwy
likier Benedictine znajduje się w składach następują-
cych domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedają
według tego białego fałszerstwa i nadawców
wybornego prawdziwego likieru Ben-
dictine.” Dostad można we LWOWIE
w składach pp. F. W. Królowskiego
N. Brandler, Hetmańska 10.
Dystyleria opactwa w Fécamp we
Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIEOTOWY I PEYN z ROŚLIN MIODOWNIKIEM ZWANEJ
(Mélisse des Bénédictins) wytwory higieniczne, wyborne na siabe żołądki i
wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i szasane przez
lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskie-
go, Nahlaka; w Czerniowcach u p. Golibowskiego.

Wypredaż
różnych **NARZĘDZI ROLNI-
CZYCH** do uprawy roli po zna-
cznie zniżonych cenach
w FABRYCE MACHIN
Ferdynanda Pietzsch
Lwów, Łyczaków 76.

Buhajki
rasy Szwyc w wieku od 1 do 1 1/2
roku, sprzedaje także w bieżącym
roku **Państwo Tłumacz.**
2444 1-3

Glinisko.
Fabryka wyrobów ceramicznych, wyrabia:
Piece kaflowe
różnego kształtu, tudzież na zamówienie
także: **Dachówki, cegły, Dreny**
itp. Bliższe wiadomości udziela:
Arnold Werner,
we Lwowie, (ul. Sobieskiego 3.)
28411 1-2

Parasolki
najnowsze
w wielkim wyborze
polcają
po najprzystępniejszych
cenach
Schilling & Stelzer
we Lwowie
ulica Halicka 1. 16.
Nieprzemakalne
gunia i suknie guniowe
(LODEN),
z najlepszej styryjskiej wełny czystej, koloru brązowego, popielatego i czarnego
naturalnego.
Lekki płaszcz na deszcz z kap. zł. 16-30
„ „ do podróży i na po-
lowanie z kapus. „ 10-50
„ „ cesarskiej okrywki „ 12-
Damski żakiet lub palto „ 10-20
Eleg. mężyków lub okrywka od zł. 16-30
Styryjskie sacco lub kurtka „ 10-20
Ciepłe ubranie męskie „ 20-30
Damski żakiet lub palto „ 10-20
Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dla mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4
Wszelkie gatunki męskiej i damskiej Loden, umiarkowane materje gumow-
wysłane na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rycho-
zo pobranie.
2385 1-1
Joh. Günzberg, handel sukna,
w GRAZ, (Styrja).

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akeyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII N. 93) i
najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapita-
łów (funduszy), upływu k. (całej) majątkowych wojkowych, na
kauce i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kur-
sie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Henryk Melzer
kantor komisowy dla chmielu i rozsąd chmielo-
wych w Saaz (Czechy)
poleca
Prima rozsady chmielu (korzonki)
z najlepszych chmielarni ogrodowych miasta Saaz w najstarszym
wyborze i najlepszym opakowaniu na czas wysychu od 15. kwietnia do
10. maja po miernych cenach. Kilkatrotnie oszczędności na wysta-
wach chmielu i rolniczych, jakoteż setki uznań od najznakomitszych pro-
ducentów chmielu wszelkich krajów dają dostateczną rękojmię co do wy-
borności wysyłanych przezemnie rozsadek chmielowych.
Wskazówek co do uprawy itd. udzielam chętnie.
2255 1-9

MENTHIN.
Z. Adol.
krew, głowa.
Z. Adol.
naka.
Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom,
bólom żołądka, rozwalinaniu, bóli żołądka itd.
Wyborny środek żołądkowy.
Kolejny kurs.
Jako tyktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy. 3747 1-15
Jako napój orzeźwiający
CENA FLASZKI 50 ct. Nalety będąc wyrażnie **MENTHIN** i do-
kładnie uważać na to, że każda fiaska opatrzona jest naszym
marką ochronną.
Główny skład dla Austro-Węgier we Wiedniu w apt. „zum
hell. Leopold”. Städt. Rucka-
do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.

HELLA „Tamaryndowe Pastyliki” z owocem „Ta-
marindos in-
marindos in-
dian” starannie sporządzone i równej wartości jak fran-
cuskie „Tamar indien”, mające przytem tę korzyść, że są znacznie
tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony
pp. lekarzy i publiczności. — **Hella Tamaryndowe Pastyliki** są przy-
jemne w żuwaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bólow,
środek godny polecenia cierpiącym na **hemoroidy**, dalej **paniom** i
dzieciom, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je
wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kura-
cjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.
Hella Tamaryndowe Pastyliki sprawiają naturalne rozmiękczenie
zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw za-
twardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.
Fabryka i główna wysyłka:
G. Hell & Cmp. w Opawie.
Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, od-
szczególniono je dyplomem honorowym. **Hella Pastyliki Tamaryn-
dowe** są do nabycia w aptekach. 10.5 1-24
Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm.
Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w
Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w
Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu
u L. Nahlaka i we wszystkich większych miastach.